

W drodze do beatyfikacji Słowo na 16 stycznia 2021 roku

Rozpoczynamy nowy rok w naszym życiu. Gdy mówimy "nowy" budzą się nasze nadzieje na coś lepszego, mając w pamięci trudności roku ubiegłego. Nasza nadzieja na lepsze nie jest jednak próżna i bezpodstawna, bo opiera się na wierze chrześcijańskiej (por. Rz 5,5). Jeżeli Bóg z miłości do nas wchodzi w naszą historię i niczym dobry brat staje przy nas, wtedy i doczesność nabiera innego kolorytu i otwiera się przed nami jasna perspektywa życia wiecznego.

Przejawem tej miłości Boga do nas jest między innymi postawienie na naszej drodze ludzi, którzy współpracując skutecznie z Jego łaską zostali przeobrażeni duchowo i dzisiaj stali się dla nas wspianymi towarzyszami na drodze naszego rozwoju i naszymi pomocnikami. Myślę tutaj o świętych, zarówno tych ogłoszonych już oficjalnie przez Kościół, jak i tych świętych, którzy nie zostali jeszcze w pełni odkryci. Już nieraz nawiązywałem tutaj do tajemnicy wspólnoty, jaką tworzymy w Chrystusie: my jeszcze w ziemskim życiu, nasi bracia i siostry w chwale nieba oraz nasi bliscy w czyśćcu. Myślmy o obcowaniu świętych, czyli o wspólnocie (*communio*) ze świętymi.

Ta wspiana rzeczywistość ma bardzo wiele ciekawych aspektów, które warto skrupulatnie odkrywać. I tak jedną z wielkich wartości w naszym życiu jest oczywiście wiara. Niestety, ale nosimy ją w naczyniach glinianych (por. 2Kor 4,7), czyli łatwo można ją stracić, gdy nie troszczymy się należycie o jej rozwój. Tu przychodzi nam z pomocą wspólnota Kościoła i nasi bliscy święci. Przywołując ich w naszych trudnościach i wątpliwościach, tworzymy duchową jedność z nimi, która umożliwia nam korzystanie z ich bogactwa duchowego. Oni już za życia wyróżniali się swoją głęboką wiarą, a teraz cieszą bezpośrednią wizją Boga. Kiedy więc ich przywołujemy zjawiają się z tym bogactwem duchowym, ze swoim doświadczeniem bycia z Bogiem i umacniają naszą wiarę, budzą pragnienie bycia z Bogiem. Z takimi towarzyszami i pomocnikami jest nam łatwiej zachować naszą wiarę i rozwijać ją należycie.

Podobne przekonanie nosimy w sobie odnośnie do świętości ks. Jana Marszałka. My starsi pamiętamy jego postawę wiary i dlatego jesteśmy przekonani, że dzisiaj może nam pomagać swoim doświadczeniem bycia z Bogiem. Nie mamy wątpliwości, że on nadal troszczy się o naszą wiarę i pomaga nam ją rozwijać, podobnie jak czynił to za swojego życia. Więzy jakie nas łączyły kiedyś, trwają przecież nadal, dlatego dziś może on wpływać na nas duchowo jeszcze bardziej. Ks. Jan jest nam potrzebny jako święty. Ci, którzy go nie znali osobiście, młodzi, mogą natomiast doświadczyć jego pomocy na drodze wiary, jeśli ich nauczymy i przekonamy zwracać się do Boga za jego pośrednictwem, gdy pomożemy im zauważać jego obecność w naszej wspólnocie. To właśnie jest prawdziwe bogactwo wspólnoty Kościoła, wspólnoty, która łączy braci ponad wymiarem czasu i przestrzeni.



ks. Stanisław Mieszczak SCJ
postulator